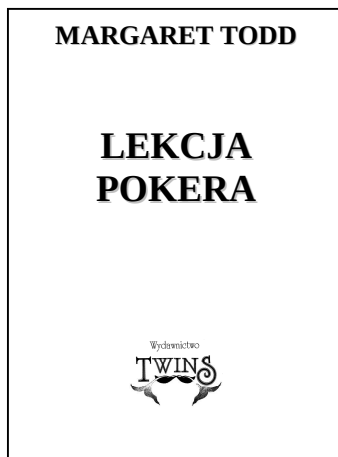


ODCINEK 50



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl



Beata przekręciła klucz w zamku i usłyszała ujadanie. Widomy znak, że Pik czuwa i czuje się dobrze, mimo obaw mamy, czy zwierzakom nie dzieje się krzywda. Pies przywitał ją radośnie, tak jak miał to w zwyczaju, kot z pewną rezerwą, ale też dał poznać, że cieszy się na jej widok.

Od lata, kiedy ostatnio odwiedzała matkę, nic się nie zmieniło. Te same kwitnące rośliny na parapecie okiennym, i okrągły stół przykryty tą samą koronkową serwetą, pamiętającą jeszcze bardzo dawne czasy. Tu Beata dorastała, stąd miała daleko do szkoły, ale w tamtych czasach dzieci były bardziej samodzielne, no i może nie czyhały na nie takie niebezpieczeństwa na drogach jak dzisiaj. Usiadła przy stole, zastanawiając się, od czego zacząć. Jej uwagę zwróciła artystyczna kwiatowa kompozycja w wazonie. Czyżby mama miała jakiegoś adoratora?

Sąsiad opiekował się domem podczas pobytu mamy w szpitalu. Był też wdowcem, ale romantyczne zaloty do niego nie pasowały z całą pewnością. To zresztą nie miało w tej chwili najmniejszego znaczenia. Najważniejsze, czy dogadzał zwierzakom tak, jakby sobie mama tego życzyła? Właśnie, trzeba zacząć od ich nakarmienia. Wstając od stołu, zauważyła kartkę leżącą tuż przy wazonie. Nie była to jednak żadna elegancka wizytówka, która mogłaby być dołączona do bukietu, tylko świstek wydarty z notatnika. Prócz numeru, zapewne telefonu, widniało tylko jedno słowo: Gordon.

Po nakarmieniu zwierząt, Beata zajęła się tym, co zawsze należało w tym domu do wieczornego rytuału. Wszystkie okna na parterze zaopatrzone były w solidne okiennice, które zamykało się od zewnątrz, co wymagało codziennego obejścia domu zarówno wieczorem, jak i rano. Ojciec uważał, że tak jest najbezpieczniej, a później, po jego śmierci, matka też nie chciała niczego zmieniać.

Beata narzuciła kurtkę i wyszła na ganek. Śnieg prawie stopniał, ziemia była wilgotna, stąpała więc ostrożnie. Zamknęła pierwsze okiennice i podeszła do okna od północy. Tu śnieg jeszcze leżał, a na nim widoczne były liczne ślady dużych, męskich butów. Wyglądało, jakby ktoś stał tu dłuższy czas, obserwując mieszkanie. Czyżby mama przestała na noc zamykać okiennice, a ktoś to wykorzystał, żeby ją podglądać? Sforsowanie ogrodzenia dla wysokiego mężczyzny, to żaden problem. Czy te ślady, bukiet i numer telefonu na wydartej z notesu kartce mają ze sobą coś wspólnego? Nic konkretnego na to nie wskazuje, chyba tylko to, że zdają się być nietypowe.

Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.